

Turcja: pandemia cenzury

Turcja walczy z koronawirusem wprowadzając coraz ostrzejszą cenzurę w kraju, w którym i tak rekordowa liczba dziennikarzy siedzi w więzieniach, często pod zarzutami związanymi z terroryzmem.

Tym razem ograniczenia nie dotyczą tylko dziennikarzy, ale i użytkowników mediów społecznościowych. Pod koniec marca media podały informację, że aresztowano ponad 400 osób i wszczęto śledztwa o podżeganie do niepokojów z powodu ich aktywności w mediach społecznościowych.

Minister spraw wewnętrznych Suleyman Soyly oświadczył, że około 2000 kont wzniecało niepokoje. Większość z nich, jego zdaniem, była powiązana z ugrupowaniami zbrojnymi. Niektóre z postów pokazywały młodzież drwiącą ze starszych ludzi, którzy wychodzili na zewnątrz.

Walka z fake newsami czy z krytyką

Obrońcy wolności słowa od długiego czasu wyrażali jednak obawy, że tzw. walka z fake newsami, może posłużyć do uciszania krytyki ze strony opozycji, bądź osób niezadowolonych z rządów. Na początku epidemii w Turcji, w połowie marca, władze walczyły z komentarzami, które twierdziły, że wirus jest dużo bardziej rozprzestrzeniony niż podają to źródła oficjalne.

Piszący zarzucali władzy, że podejmuje niewystarczające środki, a władza oskarżyła ich o „atakowanie urzędników i szerzenie paniki”. Niecałe dwa tygodnie później Turcja była wśród krajów o najszybciej rosnącej krzywej zachorowań na Covid-19.

Oskarżenia o wzniesienie paniki dają też pretekst do aresztowania opozycyjnych dziennikarzy. Fatih Portakal, korespondent Fox News w Turcji znany ze swojej opozycyjnej

postawy wobec AKP, został oskarżony o dwa przestępstwa kryminalne. Zarzucono mu „rozpowszechnianie kłamstw i manipulowanie opinią publiczną” Jego tweet sugerujący, że rząd może sięgnąć po prywatne oszczędności w walce z koronawirusem, w rzeczywistości może wywoływać niepokój. Komentarz nastąpił jednak po tym, jak prezydent Erdogan zapowiedział uruchomienie narodowego funduszu, gdzie wszyscy będą mogli wpłacać datki na pomoc rodzinom dotkniętym ekonomicznie przez epidemię. Sam Erdogan zapowiedział wpłacenie swojej siedmiomiesięcznej pensji.

Reporterzy bez Granic uważają jednak, że w tym przypadku rząd w Turcji ponownie wykorzystuje każdą okazję, żeby zamknąć prominentnych dziennikarzy opozycji. Na początku kwietnia aresztowano także dziennikarza opozycyjnej Halk TV, Halka Avguna, za wyśmiewanie prezydenckiego pomysłu zbierania funduszy. Ale represje dotyczą też zwykłych ludzi. W marcu zatrzymano kierowcę ciężarówki narzekającego, że nie będzie miał się z czego utrzymać, jak nie będzie pracował. Napisał, że „koronawirus mnie nie zabije, zabije mnie ten polityczny system”.

Dziennikarze nie wyjdą na wolność

Aresztowania dziennikarzy i komentatorów z mediów społecznościowych nastąpiły po tym, gdy parlament turecki debatował nad uwolnieniem jednej trzeciej więźniów, żeby zmniejszyć ryzyko rozszerzenia się epidemii w więzieniach. Na wolność nie wyjdą jednak więźniowie polityczni i dziennikarze, często oskarżani o terroryzm.

Wcześniejsze działania autorytarne Turcji wracają do niej jak bumerang. „Po próbie zamachu stanu (w 2016 – przyp. red.), wiele osób straciło pracę w wielu sektorach. Włączając w to wiele lekarzy i pielęgniarek, a także naukowców. (...) Wielu profesorów w szkołach medycznych straciło pracę z tego powodu. Tak więc to także ma wpływ na naszą odpowiedź (na epidemię – przyp. red.), ale są też problemy strukturalne” – opisywał dla

„The New Yorker” sytuację personelu medycznego w Turcji profesor biologii w Boston College, Emrah Altindis.

Altindis wraz z innymi naukowcami podpisał petycję o pokój w kwestii kurdyjskiej; część sygnatariuszy została pozbawiona pracy z tego właśnie powodu. Mówi, że w Turcji, podobnie jak w Chinach, lekarze podnoszący obawy o szerzeniu się epidemii na jej początku, byli poddawani presji i wycofywali się ze swoich tez.

Turcja nie jest zresztą jedyna w swoich cenzorskich zapędach. Działania wobec osób rozpowszechniających „nieprawdziwe informacje” w czasie epidemii podejmowane są przez Afrykę Południową, Indie, Tajlandię, Rosję czy Egipt. Być może część z tych metod służy obniżeniu skali epidemii, ale jak widać są używane także dla wyciszenia krytyki rządzących.

Jan Wójcik

Źródła: [Reuters](#), [Al Monitor](#), [New Yorker](#), [Foreign Policy](#)